

esej

# 13 WIELKA WOJNA 1914

Jan J. Tyszkiewicz



**MIEDZY KALISZEM,  
ŁODZIĄ A WARSZAWĄ**

FRENCH INFANTRY ON MARCH

1914 WIELKA WOJNA



© BAIN





esej

**13 WIELKA  
WOJNA  
1914**

**MIĘDZY KALISZEM, ŁODZIĄ A WARSZAWĄ**

**LUBIN 2022**



Niemiecka artyleria pod Warszawą

Źródło: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington,  
nr reprodukcji LC-B2- 3460-14 (plik cyfrowy z oryginalnego negatywu)

**T**ereny Królestwa Polskiego na początku pierwszej wojny światowej znalazły się pomiędzy dwoma obszarami wielkich ofensyw: w Prusach Wschodnich oraz w Galicji. Będąc z początku stosunkowo cichym odcinkiem frontu wschodniego, tereny te szybko stały się areną intensywnych zmagania. Podobnie jak na południu i północy, obie strony chciały podjąć jak najszybciej działania ofensywne – Rosjanie za cel postawili sobie przebiecie się przez Śląsk i Wielkopolskę w kierunku Berlina, podczas gdy Niemcy chcieli odciąć strategiczne polskie ziemie, niszcząc przy tym znaczne siły przeciwnika. Choć front zachodni dalej pozostawał priorytetowy, w walkach zaangażowane zostały znaczne siły, a straty miały okazać się bardzo wysokie.

Rosjanie z początku kładli niewielki nacisk na obszary Królestwa Polskiego (w porównaniu z Galicją oraz Prusami Wschodnimi). Jednak już na początku wojny, po części ze względu na naciski ze strony Francji, desperacko próbując odciągnięcia niemieckich oddziałów z zachodu, w rejonie Warszawy utworzone zostały dwie armie, mające wkrótce rozpocząć działania ofensywne. Do tej pory tereny na zachód od Wisły stały niemal puste. Sytuację tę z powodzeniem wykorzystali Niemcy. Już 2 sierpnia niemieckie oddziały, choć niebędące jeszcze w pełnej gotowości bojowej, przekroczyły granicę. To że nie napotkały one większego oporu, nie znaczyło wcale, że inwazja przebiegała spokojnie i bez ofiar. Najlepszym tego przykładem jest Kalisz. Będąc stolicą guberni i szóstym co do wielkości miastem w Królestwie Polskim, stanowił on ważny pograniczny ośrodek. Dnia 2 sierpnia Rosjanie bez walki opuścili miasto, niszcząc przy tym wojskowe magazyny. Po południu w Kaliszu pojawiły się pierwsze patrole niemieckie, a za nimi cały batalion, który rozpoczął okupację. Zarówno żołnierze, jak i dowódca byli podejrzliwi wobec mieszkańców, choć nie stawiali oni oporu, spełniając wszystkie żądania i generalnie zachowywali się w sposób pasywny. Wieczorem następnego dnia miała miejsce strzelanina – padł pojedynczy strzał karabinowy oraz seria z karabinu maszynowego. W nocy wystrzałów przybyło. W ich wyniku śmierć poniosło 21 cywili i 6 żołnierzy. Rannych zostało 32 żołnierzy. Do dowódcy dotarła informacja, że atak przypuścili uzbrojeni cywile.

Po tych wydarzeniach sytuacja Kaliszan uległa znacznemu pogorszeniu. Zaostrzono represje, wprowadzono godzinę policyjną, zabroniono wydawania gazet oraz zażądano kontrybucji. Aresztowano także podejrzanych, biorąc przy tym zakładników, by zapobiec dalszemu „zbrojnemu oporowi”. Cywile masowo zaczęli opuszczać miasto. Tylko 5 sierpnia uciekło 10 tysięcy mieszkańców. W międzyczasie wkraczały następne oddziały niemieckie. Kolejny incydent miał miejsce 7 sierpnia. Na rynku zastrzelony został zbiegły koń – ten pojedynczy wystrzał wystarczył, by wybuchła panika. W wyniku strzelaniny zginęło wielu cywilów, a w mieście dochodziło do rabunków i plądrowania sklepów. Wybuchać zaczęły pożary. W nocy wycofano żołnierzy, a Kalisz ostrzelała niemiecka artyleria. Kolejnego dnia Niemcy ponownie wkraczyli do miasta, prowadząc rewizje, aresztując wszystkich napotkanych po drodze mężczyzn, których później rozstrzelano. Rozpoczęto systematyczne podpalanie miasta oraz burzenie budynków. Cała operacja trwała do 22 sierpnia. Kalisz został niemal kompletnie zniszczony. Poza ratuszem, teatrem, hotelem w rynku, pocztą oraz stacją telegraficzną z ziemią zrównano pięć innych budynków publicznych, 9 fabryk oraz 426 budynków mieszkalnych – niemal całe średniowieczne centrum miasta oraz Przedmieście Wrocławskie. Pod koniec sierpnia w mieście zostało około 5 tys. mieszkańców (z początkowych 65 tys.). Kalisz, obok Louvain, był jednym z najbardziej zniszczonych w wyniku Wielkiej Wojny miast.

Do dziś nie wiadomo dokładnie co wywołało wydarzenia, które miały miejsce w Kaliszu na początku sierpnia 1914 roku. Niemcy oskarżali mieszkańców o prowokacje i podpalenia. Pojawił się także zarzut, że wypuszczeni z więzienia skazańcy zostali zorganizowani w bandy, którymi dowodzili rosyjscy oficerowie w cywilnych strojach. Oficjalne niemieckie dochodzenie miało wykazać, że to mieszkańcy rozpoczęli strzelaninę. Prawda jest jednak najpewniej o wiele bardziej prozaiczna i przywodząca na myśl podobne wydarzenia z frontu zachodniego, szczególnie los belgijskiego Louvain. Całą kaskadę wydarzeń rozpoczęli zapewne sami niemieccy żołnierze, przypadkowo ostrzelując inny oddział, który wzięto za wroga. Opierając się na zeznaniach świadków, przyczyną wystrzałów mogła być nie tylko panika,

lecz także pijaństwo. Ostra reakcja niemieckiego dowództwa, a także samych żołnierzy miała jasną genezę. Dobrze pamiętano doświadczenia wojny francusko-pruskiej, w której zmagano się z „wolnymi strzelcami”, nękającymi oddziały maszerujące przez zajęte już obszary. Przed wojną uczulano zarówno oficerów, jak i żołnierzy na takie wypadki, którym zapobiec miały bezwzględne represje.

Działania w Królestwie Polskim zależne były od sytuacji na pozostałych odcinkach frontu wschodniego. We wrześniu, po bitwach pod Tannenbergiem i nad jeziorami mazurskimi, Niemcy postanowili z części oddziałów zwycięskiej 8. Armii utworzyć nową 9. Armię, składającą się z XI, XVII i XX Korpusu oraz Korpusu Rezerwowego Gwardii. Siły te wsparte zostały dodatkową dywizją rezerwową, a później także dywizją kawalerii. Dowództwo nowej armii otrzymał Paul von Hindenburg. Umiejscowiona została ona na odcinku Kraków–Katowice–Bytom. Według planu uzgodnionego wspólnie z Austro-Węgrami 9. Armia, wraz z siłami austro-węgierskimi stojącymi na zachód od Wisłoki, między Karpatami a górnym biegiem Wisły, miała uderzyć na północ. Wyjście w kierunku Sanu oraz wciągnięcie Rosjan w decydującą bitwę stało się jej głównym zadaniem 9. Armii, podczas gdy austriacka 1. Armia osłaniałaby flankę. Trzon sił 9. Armii (w tym XVII Korpus pod dowództwem Augusta von Mackensena) rozmieszczono na północny zachód od Katowic. Na północ od Krakowa ulokowano XI Korpus, podczas gdy na krańcu lewej flanki stanęła dywizja Landwehry wsparta kawalerią. Na prawej flance, łączącej linię niemiecką z austro-węgierską umieszczony został Korpus Landwehry (dwie dywizje), pod dowództwem generała Remusa von Woyrscha.

Wysunięte oddziały 9. Armii rozpoczęły natarcie już 28 września, reszta sił poszła w ich ślady w kolejnych dniach. Niemcom kroku dotrzymywała austro-węgierska 1. Armia, która zdołała przekroczyć Wisłę. Atakujące siły napotykały jedynie sporadyczny i słaby opór rosyjski i z początku o wiele groźniejszym przeciwnikiem okazała się pogoda. Intensywne deszcze oraz wszechobecne błota pogarszały stan i tak wyjątkowo słabo utrzymanej infrastruktury drogowej. Spowolnienie marszu nacierających wojsk z powodzeniem

wykorzystali Rosjanie, którzy, co do zasady, starali się jak najszybciej wycofać. Dnia 30 września do Przedbórza dotarła 35. Dywizja Piechoty, w pięć dni później osiągając Radom, który Rosjanie opuścili, gdy tylko zdali sobie sprawę, że Niemcy podciągnęli pod miasto ciężką artylerię. Sytuacja prezentowała się podobnie na pozostałych odcinkach – opór rosyjski miał za zadanie jedynie umożliwienie wycofania się za Wisłę.

Posuwająca się w głąb rosyjskiego terytorium 9. Armia ustanowiła swoją kwaterę główną w Kielcach. Natarcie postanowiono kontynuować, by zabezpieczyć linię Wisły na północ od Iwanogrodu (Dęblin). Z przekroczeniem rzeki chciano poczekać, by wyzyskać sukcesy wojsk austro-węgierskich atakujących od południa oraz by nie wydłużać i tak już nadwyrężonych linii komunikacyjnych. Główną przyczyną dalszego ataku była obawa, że w przypadku jego zatrzymania nie uda się dopaść wycofujących się Rosjan i wydać im walnej bitwy, w której trzon ich sił miał zostać zniszczony.

Austro-węgierska 1. Armia, której głównym celem było zabezpieczenie flanki Niemców i przejście przez San, nacierając z południa także napotkała ograniczony opór. Największe starcie na początku października stoczono pod Opatowem (6 października), gdzie straty rosyjskie (łącznie zabici i jeńcy) sięgnęły 7 tys. żołnierzy. Tego samego dnia zajęto Sandomierz, który Rosjanom udało się w zorganizowany sposób opuścić. W czasie odwrotu za San zniszczyli oni mosty i okopali się po jego drugiej stronie. Gdy Austriacy zajęli pozycje wzdłuż rzeki, 8 października Rosjanie zdołali przygotować już linię obrony. W kierunku Rzeszowa, na prawym skrzydle 1. Armii, nacierała 4. Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Ze względu na obawę przed rosyjskim kontratakiem i konieczność zabezpieczenia północnej flanki natarcie przebiegało stosunkowo powoli, a siły zostały rozciągnięte. Ostatecznie 7 października bez walki zajęto Rzeszów i 4. Armia zaczęła przesuwając się ku linii Sanu. Jeszcze dalej ku południowi Austriacy także odnosili sukcesy. Dnia 9 października pierwsze oddziały kawalerii dotarły do Przemyśla, a główne siły 3. Armii stanęły tam trzy dni później.

Ofensywa państw centralnych przyniosła znaczne sukcesy. Austriakom udało się zająć znaczne obszary, wyzwalając przy tym z oblężenia twierdzę przemyską, a Niemcy sięgnęły Iwanogrodu oraz południowych fortów Warszawy. Rosyjski odwrót nie był jednak bezzasadny. Naczelne dowództwo nie planowało utrzymywać zachodnich obszarów Królestwa Polskiego w obliczu mających znaczną przewagę sił niemieckich. Zebranie i reorganizacja sił na wschodzie miały położyć podwaliny pod nową ofensywę. Dnia 28 września zarówno dowódca frontu północno-zachodniego (generał Nikołaj Ruzski, który dowodził nim od początku września), jak i frontu południowo-zachodniego (generał Nikołaj Iwanow) otrzymali rozkaz jej wspólnego przygotowania. Celem ofensywy było nie tylko odzyskanie utraconych terenów, lecz także spełnienie życzeń zachodnich sojuszników. Siły frontu północno-zachodniego miały uderzyć z Warszawy w kierunku Kalisza, podczas gdy południowo-zachodniego miały przeprowadzić natarcie przez Wisłę z użyciem co najmniej 10 korpusów rozlokowanych wzdłuż rzeki. Z sześciu armii pod dowództwem Iwanowa jedynie dwie pozostało w Galicji, podczas gdy pozostałe cztery zaczęto wraz z początkiem października przesuwać na pozycje wzdłuż Wisły. Nowe pozycje rosyjskie prezentowały się następująco: 4. Armia zajęła linię wzdłuż dolnego Sanu i Wisły (XIV i XVII Korpus oraz Korpus Gwardii), dalej na północ, aż do Iwanogrodu, umieszczono 9. Armię (XVI Korpus, Korpus Grenadierów oraz III Korpus Kaukaski) a następnie, blisko Warszawy, 5. Armię. Siły tej ostatniej zbierały się jednak powoli pod Lublinem i jej miejsce zajęła 2. Armia (I i XXVII Korpus oraz II Korpus Syberyjski).

Zebrane wojska uznano za gotowe na początku października. Rozkaz do generalnego ataku wydano 10 dnia tego miesiąca. Zarówno 4., jak i 2. Armia otrzymały zadanie zabezpieczenia przyczółków na Wiśle. Ta ostatnia następnie miała osłaniać natarcie na zachód od strony północnej. W międzyczasie swoje pozycje zajęłaby 5. Armia. Rosyjska ofensywa okazała się sukcesem. Pod koniec października niemiecką 9. Armię zmuszono do odwrotu na Śląsk, a Austriaków odepchnięto w kierunku Krakowa. Nie było to jednak łatwe zwycięstwo. Początkowo próby przekroczenia rzeki na po-

łudnie od Iwanogrodu zakończyły się niepowodzeniem ze względu na skuteczny niemiecki opór. Na przyczółku w Puławach, przez które biegła ważna linia kolejowa, zniszczono mosty oraz znaczną część miasta. W samym Iwanogrodzie posiadano już przyczółek i 12 października przerzucono tam III Korpus Kaukaski. Natarcie w kierunku Kozienic zakończyło się jednak niepowodzeniem i Niemców nie udało się wyprzeć z tej miejscowości. Dalej na północ XXIII Korpus z powodzeniem przekroczył Wisłę, lecz nie zdołał dotrzeć do oddziałów 2. Armii broniącej podejścia do Warszawy. Ta z kolei nie przypuściła natarcia zgodnie z planem ze względu na intensywne ataki sił pod dowództwem generała Augusta von Mackensena. Rozpoczęto je już 8 października, a samo miasto zaatakowano trzy dni później (to tam właśnie nacierający Niemcy napotkali pierwszy poważny opór ze strony rosyjskiej).

Dnia 13 października zarówno 2. jak i 5. Armię podporządkowano frontowi północno-zachodniemu w ramach którego stanowić miały główną siłę uderzeniową. Armie frontu południowo-zachodniego otrzymały zadanie przypuszczenia ataków przez Wisłę i związania jak największej liczby oddziałów przeciwnika. O zamierzeniach tych dowiedziało się jednak niemieckie dowództwo, które pozyskało informacje dzięki planom znalezionym przy zabitym na polu bitwy oficerze. W przechwyconych dokumentach mowa była o szczegółach dotyczących gromadzenia sił rosyjskich za Wisłą. Z tego względu postanowiono położyć nacisk na natarcie na północy by ułatwić zadanie wojskom austro-węgierskim, które bez powodzenia próbowały przekroczyć San. W drugim tygodniu października spóźnione formacje 5. Armii zaczęły w końcu pojawiać się pod Warszawą. Rosyjskie ataki nasiliły się, lecz oddziały Mackensena z powodzeniem je odparły. Rosyjską sytuację utrudniała wezbrana Wisła, która zerwała most pontonowy, uniemożliwiając tymczasowo wsparcie żołnierzy po drugiej stronie rzeki. Ostatecznie atakującym udało się jednak przezwyciężyć, a Mackensen, by uniknąć okrążenia, rozpoczął 19 października odwrót w obliczu przeważających sił wroga. Znacznie pogarszała się także sytuacja coraz bardziej wyczerpanych walkami wojsk austro-węgierskich. Do 20 października oddziały 3. Armii



zdobyły pięć przyczółków na Sanie, powoli wypierając przeciwnika. Próby przypuszczenia natarcia na flankę rosyjskiej 2. Armii przez austro-węgierską 1. Armię pod dowództwem generała Victora Dankla zakończyły się niepowodzeniem. Porażka ta wystawiła z kolei na rosyjskie ataki flankę austriacką. Rosjanie zdawali się odnosić sukcesy na całej linii. Dnia 23 października przekroczyli Wisłę w Puławach oraz zdobyli przyczółek w Kazimierzu Dolnym. Do 26 października do odwrotu zmuszono zarówno niemiecką 9. Armię, jak i austro-węgierską 1. Armię. Linii Wisły nie zdołano obronić. Dnia 30 października siły rosyjskie dotarły pod Łódź.

W obliczu niemożności przetrzucenia znacznych sił z zachodu Niemcy starali się zabezpieczyć granice nowo formowanymi jednostkami oraz siłami garnizonów twierdz i Landsturmu. Mimo porażki Hindenburg postanowił przygotować się do ponownego podjęcia działań ofensywnych w Królestwie Polskim z pomocą dostępnych mu ograniczonych środków. Każdy dodatkowy oddział był cenny. Niemcy, by uwolnić dodatkowe siły postanowili nawet ustąpić w Prusach Wschodnich gdzie, oparto się na ufortyfikowanej linii Węgorapy. Tymczasem Rosjanie, rozochoceni dotychczasowymi sukcesami, snuli plany kontynuowania ofensywy. Siły frontu północno-zachodniego, wzmocnione 4. Armią chciały rzucić przez Wartę w kierunku Śląska. Jej północną flankę zabezpieczała 10. Armia utrzymująca pozycje w Prusach Wschodnich, podczas gdy od południa zadanie to pełniła 1. Armia. Ofensywę miano wznowić także na przełęczach karpackich oraz pod Krakowem. Datę ataku wyznaczono na 14 listopada, lecz siły rosyjskie stały w obliczu zrujnowanej przez wycofujących się Niemców infrastruktury, co znacznie spowalniało przygotowania.

Dla nadchodzącej operacji kluczowe znaczenie miały zmiany, które zaszły w niemieckim dowództwie. Dnia 1 listopada Hindenburg objął naczelne dowództwo nad siłami niemieckimi na wschodzie, a jego dotychczasowe stanowisko dowódcy 9. Armii otrzymał zdolny generał August von Mackensen. Plan Hindenburga oraz jego szefa sztabu Ericha Ludendorffa zakładał uderzenie od północnego wschodu oraz rozbiecie prawego skrzydła przeciwnika, a następnie zmuszenie

Rosjan do wycofania się za Wisłę na całej linii. Sposób wykonania wyznaczonych zadań leżał w dużej mierze w gestii Mackensena – Hindenburg zdawał się na jego umiejętności, nie zamierzając, zgodnie z typową pruską praktyką, dokładnie regulować wszystkich działań. Wokół Torunia zebrano XI, XVII i XX Korpus oraz 3. Gwardyjską Dywizję Piechoty. Siły te wzmocniono posiłkami z 1. Armii (I Korpus Rezerwowy oraz XXV Korpus Rezerwowy), a także pięcioma dywizjami kawalerii, które udało się ściągnąć z frontu zachodniego. Siły niemieckie znajdujące się pomiędzy 9. Armią a liniami austro-węgierskimi znalazły się pod dowództwem generała Remusa von Woyrscha. Choć liczono na większe wsparcie jednostkami z frontu zachodniego, to zachodni teatr działań traktowany był jako priorytetowy i ściągnięcie stamtąd posiłków zajęłoby zbyt dużo cennego czasu. Hindenburg i Ludendorff uznali, że nie mogą pozwolić sobie na dalsze zwlekanie.

Dnia 10 listopada, na cztery dni przed mającą się wkrótce rozpocząć rosyjską ofensywą, odbyła się ostatnia konferencja pomiędzy Mackensenem a dowódcami podległych mu korpusów. Po niej wdrożono w życie plan zakładający uderzenie z rejonu Torunia na południowy wschód. Zamierzano przeciąć linie komunikacyjne pomiędzy Łodzią a Warszawą, co doprowadziłoby do odcięcia i otoczenia pierwszej z wymienionych miejscowości. Siły w Łodzi miały następnie zostać rozbite, co przesądziłoby los Rosjan po zachodniej stronie Wisły. Pierwszym zadaniem 9. Armii stało się zniszczenie opóźnionego V Korpusu Syberyjskiego, wchodzącego w skład rosyjskiej 1. Armii pod generałem Paulem von Rennenkampffem, zanim ten zdołałby zająć pozycje wzdłuż rzeki. Dwa korpusy (I Korpus Rezerwowy oraz XXV Korpus Rezerwowy) miały związać go walką, podczas gdy XX Korpus wyszedłby na jego flankę. W tym samym czasie XVII i XI Korpus rozpoczęły marsz na Konin. Brak gotowości V Korpusu Syberyjskiego znacznie osłabiał siły 1. Armii, która rozlokowana była po obu brzegach Wisły, aż po Włocławek. Rosyjska 2. Armia, dowodzona przez generała Siergieja Scheidemanną skoncentrowała się z kolei wokół Łodzi, sięgając aż po Łęczycę.



Niemiecka ofensywa rozpoczęła się działaniami kawaleryjskimi. Dwie dywizje kawalerii wysłane zostały w kierunku Kutna, by zagrozić flance rosyjskiego II Korpusu stacjonującego w Łęczycy. Wkrótce potem rozpoczęły się pierwsze walki pod Włocławkiem, gdzie niemal natychmiast starto się z oddziałami V Korpusu Syberyjskiego. Rosjan pobito i odepchnięto w kierunku Lubrańca. Znajdujące się na tym odcinku siły nie były odpowiednio przygotowane do obrony. Umacnianie pozycji rozpoczęto dopiero 10 listopada, co było dodatkowo utrudnione niedoborem łopat oraz niezdecydowaniem dowództwa co do określenia najbardziej kluczowych punktów obrony. Nacierający Niemcy nie zwlekając kontynuowali natarcie, by jak najszybciej wykorzystać przerwę istniejącą pomiędzy liniami rosyjskiej 1. i 2. Armii. Choć 12 listopada opór Rosjan się nasilił, to Niemcy z powodzeniem wykorzystali przewagę zarówno w liczbie żołnierzy, jak i artylerii, wypierając przeciwnika na południowy zachód. Wyrwa pomiędzy V Korpusem Syberyjskim a II Korpusem została w pełni spożytkowana i już 13 listopada niemieckie oddziały nie napotykały oporu w marszu na południe.

Z początku rosyjskie dowództwo nie było świadome skali ani celu operacji, o czym Niemcy szybko dowiedzieli się dzięki przechwytywanym depešom radiowym. Rosjanie szacowali, że do ataku ruszyło zaledwie kilka dywizji, a V Korpus Syberyjski poniósł porażkę, ponieważ składał się z gorszych jakościowo oddziałów drugiego rzutu. II Korpusowi nakazano marsz na północny wschód, a VI Korpus Syberyjski miał zbliżyć się do V Korpusu Syberyjskiego i udzielić mu koniecznego wsparcia. Nie zamierzano zarzucić planowanej na 14 listopada ofensywy. Tego samego dnia Mackensen nakazał rozpoczęcie generalnego ataku. Ciężkie walki ukazały Rosjanom skalę natarcia. Rosyjski XXIII Korpus został zmuszony do odwrotu przez niemiecki XI Korpus, Niemcy odepchnęły także II Korpus z pomocą sił XVII i XX Korpusu, choć ostatecznie Rosjanom udało się tam zatrzymać natarcie z pomocą resztek V Korpusu Syberyjskiego. Dla mającego udzielić wsparcia VI Korpusu Syberyjskiego problemem było przejście przez Wisłę – liczba przepraw i promów była ograniczona, a jedyny dostępny most pontonowy został uszkodzony. Oddziały tego korpusu przerzucano w niewielkich kontyn-

gentach, które wysyłane były od razu naprzeciw nadciągającego I Korpusu Rezerwowego. Walki trwały cały dzień, lecz Niemcy z powodzeniem odpierali atak za atakiem.

Dnia 15 listopada XVII i XX Korpus kontynuowały natarcie, wypychając oddziały mające zapełnić lukę pomiędzy siłami 1. i 2. Armii. Pod koniec dnia rosyjski II Korpus został niemal doszczętnie rozbity i zmuszony do wycofania się przez Kutno. W czasie walk do niewoli trafiły tysiące żołnierzy. Generał Ruzski, wciąż przekonany, że siły nacierające na obszar pomiędzy 1. a 2. Armią składają się z kilku dywizji (i to w dodatku rezerwowych, które traktował bardzo lekceważąco), nakazał natychmiastowy kontratak siłami II Korpusu oraz V i VI Korpusu Syberyjskiego. Ponownie ataki zostały bez większych problemów odparte, a podczas niemieckiego kontrataku do niewoli trafiły kolejne tysiące Rosjan. Następnego dnia, 16 listopada, Niemcy zaatakowali przez Bzurę, co sprawiło, że Rosjanie zaczęli się obawiać bezpośredniego uderzenia na Warszawę, pod którą z tego względu zaplanowano skupić siły. Mackensen jednak nakazał przekroczenie Bzury przede wszystkim po to, by zabezpieczyć tyły formacji nacierających na południe i południowy zachód. Tego samego dnia rosyjskie dowództwo zrozumiało, że planowana ofensywa w obliczu niemieckiego naporu straciła rację bytu – planowany atak w kierunku Śląska został odwołany. Znajdujące się na zachód od Łodzi IV i I Korpus (w składzie 2. Armii) przemieszczono w rejon miasta, a następnie na pozycje położone na północny wschód. Dodatkowo jako wsparcie zamierzano przerzucić V Korpus z sąsiedniej 5. Armii do Skierniewic, by stanowił rezerwę dla walczących wojsk – ostatecznie przerzucono jednak zaledwie jedną dywizję. W armii rosyjskiej boleśnie odczuwalny był brak koordynacji oraz słaby przepływ informacji, o czym świadczyć może także fakt, że dwa korpusy podległe dowódcy 2. Armii generałowi Scheidemanowi wycofano bez wiedzy dowódcy frontu generała Ruzskiego.

Dzięki odniesionym sukcesom 17 listopada Niemcy zdołali zbliżyć się do Łodzi od północy. Atak w kierunku miasta spoczął na barkach XXV Korpusu Rezerwowego. W tym samym czasie, by wesprzeć siły rosyjskiego V Korpusu w Skierniewi-

cach swój marsz rozpoczął XIX Korpus. Następnego dnia niemiecki XXV Korpus zajął Brzeziny, bez większych problemów przełamując słaby rosyjski opór. Od zachodu niemieckie XX i XVII Korpusy obchodziły Łódź, spotykając się z zaciekłą rosyjską obroną na obrzeżach miasta. Pomimo niemieckich sukcesów, sytuacja Rosjan stopniowo się poprawiała. Przez dwa kolejne dni Niemcy nie poczynili postępu w kierunku Łodzi, a 21 listopada generał Rennenkampf podjął działania zaczepne z pomocą sił skoncentrowanych w Łowiczu. Choć były to jednostki zorganizowane naprędce, niemal zupełnie pozbawione zaplecza oraz wsparcia (m.in. służb medycznych, łączności i innych), a także ciężkiej artylerii, to na tym etapie musiały one wystarczyć do odwrócenia niemieckiej uwagi. Rosyjskie uderzenie wymierzone zostało na północny zachód, by w końcu zamknąć wyrwę ziejącą pomiędzy 1. i 2. Armią. Pod samą Łodzią Rosjanom także udało się wyrzucić presję na tyle silną, że Niemcy nie zdołali spożytkować swoich ograniczonych sukcesów w kolejnych dniach. Nacierające oddziały zdołały także odbić Brzeziny, odcinając niemiecki XXV Korpus Rezerwowy. Ostatecznie otoczonym Niemcom udało się późnym popołudniem 22 listopada, pod osłoną gęstej mgły, oderwać od rosyjskich oddziałów, by następnie z zaskoczenia ponownie zająć Brzeziny. Do 25 listopada, po odparciu kontrataków, dzięki wsparciu na flankach przez inne formacje, XXV Korpusowi udało się wyrwać z okrążenia.

W tym samym czasie w rosyjskim dowództwie panował coraz większy chaos. Generał Ruzski chciał wycofać swoje armie, obawiając się utraty Łowicza oraz odcięcia wojsk na południu. Dodatkowo generał lękał się także potencjalnych posiłków niemieckich z frontu zachodniego. Inne zdanie co do panującej sytuacji mieli Rennenkampf oraz szereg innych dowódców. W typowy dla rosyjskich struktur wojskowych sposób ta różnica zdań poskutkowała pewnymi przesunięciami w korpusie oficerskim – niektórych dowódców najzwyczajniej wymieniono na innych. Nagłe zmiany sprawiły, że siły, które wymaszerowały z Łowicza niemal stanęły w miejscu, nie czyniąc większych ruchów. Dopiero wspo-

mniana wyżej utrata Brzezin i pomyślnie wycofanie się XXV Korpusu Rezerwowego zdawały się otrzeźwić generała Ruzskiego. Wówczas ponownie przekonał się on do pomysłu wznowienia ataku.

Pomimo sukcesów niemiecka ofensywa nie spełniła oczekiwań, jakie pokładało w niej dowództwo. Łodzi nie zdołano okrążyć i odciąć. Nie doprowadzono do kolejnej rozstrzygającej bitwy na wzór zwycięstwa pod Tannenbergiem. Sytuacja państw centralnych uległa jednak poprawie. Zagrożenie uderzeniem rosyjskim na Śląsk i Wielkopolskę miało bezpowrotnie przeminąć. Rosjanie ponieśli wysokie straty (313 tys. w porównaniu z niemieckimi wynoszącymi 122 tys.). Ostatecznie wielki książę Mikołaj 29 listopada nakazał wycofanie osłabionych armii na linie bliżej Warszawy. Podobnie jak w przypadku wielu innych depeesz, także tę Niemcy szybko przechwycili. Do opuszczonej Łodzi wkroczone już 6 grudnia, co wraz z austro-węgierskim zwycięstwem pod Limanową znacznie poprawiło perspektywy na przyszłość. W grudniu trwały jeszcze walki nad Bzurą, gdzie Niemcy próbowali umocnić swoje pozycje, lecz front w końcu ustabilizował się i obie strony zaczęły fortyfikować linie obrony.

Ziemie Królestwa Polskiego w dalszym ciągu pozostawały strategicznym obszarem dla Rosjan, choć działania wojenne i niemal nieustanne ofensywy, marsze i odwroty odcisnęły na nim swoje krwawe piętno. Sił rosyjskich nie udało się wszakże w pełni wyprzeć, to nigdy więcej nie miały one już zagrozić terytorium państwa niemieckiego. Działania w Kongresówce pokazały także, że próby doprowadzenia do walnej, decydującej bitwy niemal zawsze będą się kończyły niepowodzeniem. Stabilizacja frontu i umacnianie się pozycji obu stron sprawiło, że zaczęto szukać nowych sposobów na przełamanie linii przeciwnika. Już na początku kolejnego roku jeden z tych sposobów miał zostać wypróbowany pod Bolimowem. Póki co jednak, obie strony starały się ponownie zebrać siły, korzystając z przejściowego przestoju.

## BIBLIOGRAFIA

Buttar Prit, *Collision of Empires, The War on the Eastern Front in 1914*, Osprey Publishing, Oxford 2014.

Cybulski Tomasz, *Włocławek 1914*, Bellona, Ożarów Mazowiecki 2019.

Volkman Erich Otto, *Wielka Wojna 1914–1918*, Napoleon V, Oświęcim 2020.

Woźniak Mieczysław Arkadiusz, *Kalisz – 1914, pogrom miasta*, Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Kalisz 1995.





Teksty  
Jan J. Tyszkiewicz

Korekta  
Wojciech Holicki, Maria Szwed

Projekt graficzny i skład  
Jacek Świerad

Wydawca  
Muzeum Historyczne w Lubinie

Dyrektor  
dr Marek Zawadka

ISBN 978-83-66574-47-2

© Copyright by Muzeum Historyczne w Lubinie, 2022

Zdjęcie na okładce: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-18694

Zdjęcie na stronie tytułowej: Library of Congress Prints and Photographs Division Washington, numer reprodukcji: LC-DIG-ggbain-17034

Lubin 2022

**1914**

